

Prof. dr hab. Ewa Domańska  
Wydział Historii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7  
61-614 Poznań  
email: ewa.domanska@amu.edu.pl

---

Poznań, 2 listopada 2023 r.

## **RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ**

**MGR KAMILA KARSKIEGO**

### **„ARCHEOLOGIA WSPÓŁCZESNEJ PRZESZŁOŚCI. POMIĘDZY PRAKTYKĄ BADAWCZĄ A SPOŁECZNYM FUNKCJONOWANIEM PAMIĘCI”**

Nie mam wątpliwości, że Pan mgr Kamil Karski jest nie tylko innowacyjnym i świetnie przygotowanym do pracy naukowej archeologiem, lecz także badaczem znanym i cenionym w polskim i międzynarodowym środowisku specjalistów od takich pol badawczych, jak archeologia konfliktów, archeologia ludobójstwa, archeologia miejsc pamięci oraz badań dziedzictwa. Doktorant ma wieloletnie doświadczenie w wykopaliskach archeologicznych i ekshumacjach prowadzonych (zwłaszcza) na terenie dawnego nazistowskiego obozu pracy i obozu koncentracyjnego KL Plaszow (wielokrotnie był kierownikiem tych dopiero niedawno rozpoczętych badań) i opracowywał dokonane tam odkrycia. Pełni także ważną funkcję głównego inwentaryzatora Muzeum KL Plaszow, angażuje się w różne inicjatywy dotyczące edukacji oraz - co bardzo cenię - w popularyzację wiedzy na temat historii tego obozu (liczne wykłady, podcasty, wywiady, a przede wszystkim publikacje: album *KL Plaszow. Archeologia miejsca pamięci* (2019) oraz *KL Plaszow. Przewodnik archeologiczny* (2020)). Pan Karski jest zatem badaczem zaangażowanym i uprawia – posługując się określeniem Michała Pawłety - „archeologię odpowiedzialną społecznie” (s. 16). Wielowymiarowa aktywność doktoranta oraz wpisujące się w najnowsze tendencje nauk humanistycznych i społecznych nowatorskie idee, w sposób zasadniczy przyczyniają się do działań zmierzających do stworzenia Muzeum Miejsca Pamięci Plaszow i prób zachowania autentyzmu miejsca i związanych z nim obiektów. Z tej krótkiej charakterystyki widać, że mamy do czynienia z badaczem dojrzałym, ukształtowanym – z profesjonalistą w pełni tego słowa znaczeniu, który w sposób kreatywny łączy praktykę i teorię; pracę badawczą z edukacyjną i działaniami pro-społecznymi dotyczącymi dziedzictwa XX i XXI wieku.

Znając już wcześniej liczne publikacje doktoranta, które ukazały się m.in. w tak prestiżowych czasopismach, jak „Antiquity”, „Journal of Contemporary Archaeology” czy „International Journal of Historical Archaeology”, a także rozdziały w wydanych w Polsce monografiach zbiorowych takich, jak na przykład podręcznikowa książka *Materiałne pozostałości konfliktów i zbrodni XX wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych* (red. Hanna Mik, Wirginia Węglińska, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, 2019), gdzie nazwisko doktoranta znajduje się wśród takich ekspertów, jak Profesorowie: Paweł Konczewski, Arkadiusz Marciniak, czy Anna Zalewska (by wspomnieć tylko kilku), nie zdziwiłam się, że Pan Kamil Karski przedstawił zamiast standardowej pracy doktorskiej, zbiór „opublikowanych i powiązanych tematycznie artykułów naukowych”. Od razu też podkreślę, że w

przypadkach dorobku, który charakteryzuje profil naukowo-badawczo-zawodowy Pana Karskiego, jestem wielką zwolenniczką takiej właśnie formy rozprawy doktorskiej. Na przedstawiony do recenzji zbiór składa się 15 artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach zbiorowych opublikowanych wcześniej w języku polskim i angielskim, z czego 7 tekstów ukazało się w czasopismach punktowanych i 4 w wydawnictwach znajdujących się na liście ministerialnej, a 4 w pracach zbiorowych, które ukazały się nakładem wydawnictw niepunktowanych.

W tabeli (s. 7-11) szczegółowo przedstawiającej zawartość zbioru, podana jest także informacja, że 2 teksty są autorstwa doktoranta w 100%, 4 – w 70 %, 8 w 50%, a 1 w 40%. Także ów zbiorowy w większości przypadków charakter publikacji nie stanowi moim zdaniem problemu, bowiem jest standardem w przypadku typu prowadzonych przez mgra Karskiego badań oraz publikacji ich wyników. Ponadto mamy tu do czynienia z wyraźnym podziałem ról zarówno jeżeli chodzi o prowadzenie badań i ich opracowywanie, jak i sam proces pisania tekstu, przygotowania go do druku, a także odpowiedzi na recenzje i wprowadzenia korekt. W większości przypadków, jak deklaruje doktorant, jego wkład polegał na szczególnie ważnym aspekcie, tj. przygotowaniu koncepcji pracy (13), wykonaniu kwerendy źródłowej (6), opisu oraz opracowaniu danych (lub udział w tych pracach), dokonaniu przeglądu literatury, przygotowaniu maszynopisu (lub udział w nim) oraz odpowiedzi na recenzje (11). Mimo, że nie jestem zwolenniczką bibliometrii, to powiem, że cieszy widok nazwiska doktoranta w Web of Science i wielokrotne cytowania na przykład artykułu „Memories of Recent Past. Objectives and Results of Non-Invasive Archaeological Research Project at KL Plaszow Memorial Site”, który Pan Karski opublikował z Sebastianem Różyckim i Aleksandrem Schwarzem (2017), a zwłaszcza cytowanie artykułu „Archaeology in the Shadow of Schindler’s List: Discovering the Materiality of Plaszow Camp” autorstwa doktoranta i Dawida Kobiałki (Journal of Contemporary Archaeology, 2021) przez ikonę badań prowadzonych w ramach archeologii współczesnej przeszłości, konfliktu i obozów – Alfredo Gonzáleza-Ruibala w ważnym artykule „The Archaeology of Disappearance” (w: *Anthropology of Violent Death: Theoretical Foundations for Forensic Humanitarian Action*, 2023).

Niezwykle cenię uważność doktoranta, a także nakład czasu i pracy, który poświęcony został w realizację najtrudniejszego i najbardziej pracochłonnego aspektu działań historyka/archeologa, tzn. poszukiwanie źródeł i ustalanie faktów. „Szary Dom w kontekście badań interdyscyplinarnych” (2020) autorstwa Kamila Karskiego i Roberta Kuliga stanowi tego najlepszy przykład. Bogactwo wykorzystanych źródeł (dokumentacyjnych, mówionych, wizualnych i materialnych), sposoby prowadzenia badań przy wykorzystaniu najnowszych metod, technik i narzędzi, plus koncepcje teoretyczne (kwestia autentyzmu, budynek jako świadek materialny, problem trudnego dziedzictwa) świadczy o klasie intelektualnej i badawczej mgra Karskiego. Sam aneks (s. 151) – szczegółowo przedstawiający wyniki badań dokumentacyjnych prowadzonych w piwnicach Szarego Domu zasługuje na uwagę i mógłby stanowić przedmiot analiz.

Opinię przedstawionej do oceny pracy doktorskiej w formie zbioru artykułów naukowych, sporządzą z punktu widzenia prezentowanej przez siebie specjalności – metodologii i teorii wiedzy o przeszłości oraz kompetencji wynikających z prowadzonych badań z zakresu nowych tendencji i podejść w naukach humanistycznych i społecznych, zwłaszcza w zakresie badań rzeczy oraz ontologii ludzkich szczątków. Ponieważ wartość przedstawionych tekstów autorstwa i współautorstwa Pana mgra Kamila Karskiego nie budzi wątpliwości, a wszystkie przeszły wcześniej recenzje wydawnicze, w niniejszej

recenzji skupię się zatem na wybranych kwestiach, które uważam za szczególnie istotne dla tworzenia innowacyjnej wiedzy w obszarze badań, którym zajmuje się doktorant i wartych podjęcia lub rozwinięcia w przyszłości.



Pan mgr Kamil Karski we wprowadzeniu jasno określa wiodący temat zbioru artykułów pisząc tak:

Problematyka prowadzenia badań archeologicznych jest tematem wiodącym w zbiorze artykułów stanowiących rozprawę doktorską, przedstawioną do oceny Recenzentów i Komisji. Jest ona jednak ściśle zawężona do okresu XX w. ze szczególnym uwzględnieniem dwóch wojen światowych i ich materialnych pozostałości. Ponadto jest omawiana w odniesieniu do praktyk muzealnych i form społecznego funkcjonowania przeszłości w teraźniejszości, czyli w odniesieniu do zjawisk pamięci (s. 11).

Doktorant zaznacza dalej, że temat dotyczy „związków pomiędzy archeologią i pamięcią” (s. 12) i że rozważania swe opiera na „doświadczeniu archeologa-praktyka” (s. 12). Pan Karski wskazuje też, że interesują go materialne pozostałości po przeszłości, ale w sensie szerokim i proponuje, by w ich zakres włączyć wszelkie obiekty, które wchodzą w obszar „działań podejmowanych przez archeologów” (nie tylko artefakty, eksponaty, lecz także stanowiska archeologiczne, dokumentacja wykopalisk i wystaw). Rozumiem argumenty doktoranta przemawiające za tym, by proponowane w pracy podejście określić mianem „archeologii współczesnej przeszłości” (AWP), uważam jednak, że jest one zbyt szerokie, bowiem nie fokusuje uwagi na tych tematycznych archeologiach wchodzących w skład AWP, które Pana Karskiego interesują najbardziej, a które dotyczą takich (często nachodzących na siebie) podejść, jak archeologia konfliktu, archeologia zbrodni, archeologia terroru, archeologia Holokaustu, archeologia pól bitewnych, archeologia obozów, archeologia miejsc pamięci, archeologia materialności, archeologia rzeczy, archeologia publiczna, itd., a także archeologia (współczesnych) cmentarzy czy miejsc pochówków. Pan Karski nie interesuje się bowiem wieloma perspektywami, które wchodzą w skład AWP, jak archeologia śmietnikowa, czy archeologia przemysłowych ruin. Problem ten poruszam dlatego, bo tytuł pracy jest moim zdaniem zbyt szeroki i nie sugeruje żadnej z w/w tematycznej specjalności zajmującej doktoranta, tj. sądząc po tytule, praca mogłaby równie dobrze dotyczyć badania współczesnych śmieci (w ujęciu np. Williama Rathje) czy współczesnych ruin (ostatnie prace dotyczące ruin fabryk w byłym ZSRR Bjørnara Olsena), jak właściwej tematyki pracy, którą jest różnorodne podejście do badań archeologicznych obozów i miejsc pamięci (przede wszystkim KL Plaszow oraz cmentarzy wojennych (s. 17).

Moje wątpliwości budzi także teza. Mgr Karski pisze tak:

Stawiam tezę, że wobec nieuniknionej kończącej się epoki świadectwa, kiedy głównym podmiotem była osoba i jej doświadczenie przekazywane bezpośrednio (*Era of Witness*, WIEVIORKA 2006), archeologia może odegrać ważną rolę. W **publikacji 14**, wraz z DAWIDEM KOBIAŁKĄ formułujemy jasno pytanie, na ile istotnym *materialnym świadkiem* są zabytki archeologiczne? W **publikacji 25**, natomiast pytam o funkcję *tych* [archeologicznych] *przedmiotów*, [i tego] *jaka nadawana im jest wartość dowodowa i kulturowa*? Spoglądając na to zagadnienie szerzej, interesuje mnie to, na ile materia może mieć istotny wpływ w dawaniu *świadectwa* i odniesienie względem *pamięci*? (s. 14).

Moim zdaniem teza ta nie oferuje nic odkrywczego (przynajmniej dzisiaj), ponieważ od blisko dwudziestu lat różne dziedziny wiedzy (co stanowi/ło także m.in. przedmiot badań pamięci, a także

zwrotu ku rzeczom i ku temu, co nie-ludzkie, czy zwrotu forensycznego) jest raczej oczywiste, że po odejściu ludzkich świadków, zmuszeni będziemy korzystać z innych źródeł informacji, którymi są na przykład przedmioty, obiekty architektury i krajobrazu czy rośliny, nie mówiąc już o mniej konwencjonalnych źródłach dźwiękowych i zapachowych ([olfaktometria w badaniach dziedzictwa kulturowego](#)), a co za tym idzie – archeologia zaczyna odgrywać w procesach budowania pamięci coraz większą rolę. Dowodowym aspektem przedmiotów, o czym doktorant z pewnością wie, od lat zajmuje się archeologia sądowa udowadniając jak bardzo istotne jest ich znaczenie nie tylko sądowe, lecz także kulturowe i społeczne (co można było dostrzec obserwując gorące debaty naukowe i publiczne związane z prowadzeniem prac archeologiczno-sądowych w Jedwabnem i ich wpływem na pamięć o wydarzeniach, które tam miały miejsce). Żeby nie było wątpliwości – całkowicie zgadzam się z w/w ideami; stanowią one jednak potwierdzenie zaistniałych już faktów i procesów, niż hipotezę, którą trzeba udowadniać.

Niestety nie mogę pominąć uwagi, że obejmujące całe strony autocytowania (tj. cytowanie fragmentów publikacji zamieszczonych w załącznikach) są po prostu irytujące. Czy doktoranta nie było stać na przeformułowanie i streszczenie idei zawartych w tych artykułach, zwłaszcza, że jedyną maszynopisową częścią pracy jest obejmujące 27 stron (bez bibliografii) wprowadzenie (s. 11-38)? Praca nie ma też właściwego zakończenia, którego należałoby się spodziewać przy takim bogactwie przepracowanego materiału badawczego i ciekawych ideach. Nie satysfakcjonuje bowiem dwustronicowe i mało kreatywne podsumowanie (s. 36-38) powtarzające to, co innymi słowami doktorant napisał już wcześniej. Chciałoby się tu przeczytać o wizji Pana Karskiego dotyczącej przyszłości archeologii (w zakresach interesujących doktoranta) oraz o wizji tworzenia na terenie KL Plaszow miejsca pamięci, który to temat przewija się w różnych artykułach i na różny sposób.

## INNE UWAGI I KOMENTARZE

### 1. Badania zrównoważone

Pan Karski pisze: „Dlatego też działania terenowe, jakie zrealizowano na terenie byłego KL Plaszow, wpisują się w nurt prowadzenia badań zrównoważonych, czerpiąc tym samym z innych dziedzin i dyscyplin: geofizyki, geografii, botaniki, a także tradycyjnych metod interpretacji źródeł historycznych” (s. 19-20). Ten bardzo ciekawy motyw nie jest jednak ani we wprowadzeniu, ani w załączonych tekstach podjęty i zachęcałabym doktoranta do refleksji na temat idei badań zrównoważonych w archeologii. Zdecydowanie warto przyglądnąć się „archeologii zrównoważonej” (*sustainable archaeology*) w odniesieniu do podejmowanych przez doktoranta tematów (zwłaszcza archeologia miejsc pamięci czy archeologia obozów).

### 2. Problem autentyczności

Pan Kamil Karski dużą wagę przypisuje kwestii autentyczności. Pisze: „Fetyszyzowana obecnie przez muzealników autentyczność (por. KOWALEWSKA-LEDER 2021) jest nadal głównym pryncypium towarzyszącym ochronie i zachowaniu materialności przeszłości. Uważam ten stan za słuszny. Teren poobozowy KL Plaszow, traktowany jako autentyczny świadek przeszłości winien być – moim zdaniem – zachowany w formie niezmiennej z minimalną ilością ‘naddatków’ muzealnych” (s. 25-26). W artykułach doktorant często stosuje też określenia „autentyczne ślady przeszłości” czy „autentyczne miejsce”, teren poobozowy jako „autentyczny świadek przeszłości”, „autentyzm miejsca pamięci”, itd.

W artykule „Badania archeologiczne jako sposób odkrywania autentyczności Miejsca Pamięci KL Płaszów” autorstwa Karskiego i Marty Śmietany (2019), w którym najszerszej ten problem został przedstawiony, czytamy:

Wartością, którą traktujemy jako nadrzędną, jest zachowanie autentyczności terenu poobozowego. Słowo ‘autentyczność’ znaczy ‘zgodność z rzeczywistością’. (...) Autentyczność polega na zachowaniu jak największej ilości prawdziwej tkanki (krajobrazu, terenu, obiektów, przedmiotów, dokumentów), by wokół niej zbudować narrację opartą na dodatkowych filarach (edukacji, pracy badawczej itp.). (...) Na autentyczność przestrzeni poobozowych składają się materialne ślady przeszłych wydarzeń. Do jego fizycznych elementów należą: przekształcony teren, zachowane relikty, budynki, przedmioty należące do ofiar i sprawców. Na to, ile historycznego depozytu dotrwało do współczesności, wpływ ma zazwyczaj wiele różnych czynników, których dzisiaj jesteśmy wyłącznie spadkobiercami – polityka, powracający mieszkańcy i rozrastające się miasta, ekonomia powojennej odbudowy codziennego życia – zarówno w wymiarze makro, jak i mikro. Większość muzealników, patrząc dzisiaj na przestrzeń poobozową, staje wobec wyzwania, którym jest nicność, na pierwszy rzut oka całkowity brak autentycznej tkanki. Spojrzenie zderza się z pustką. (...) Autentyczne ślady przeszłości obozu Płaszów to jedyny zachowany budynek historyczny – Szary Dom, ślady fundamentów, pozostałości po stawach przeciwpożarowych, relikty architektoniczne. (...) Wszystkie autentyczne pozostałości miejsc pamięci mają za cel przede wszystkim opowiedzenie o ludziach. O wąskiej granicy, którą dzisiaj równie łatwo przegapić, jak wielokrotnie stało się to w przeszłości. Miejsca pamięci opowiadają historię ludobójstwa, jednak wielkie narracje, nawet jeśli niewyobrażalnie okrutne, a przez to oddziałujące na wyobraźnię, są często zbyt wielkie na naszą ludzką, ograniczoną miarę. Dlatego redukcja skali, a wręcz sprowadzanie jej do konkretnego obiektu, dowodu pozyskanego dzięki badaniom archeologicznym – *pars pro toto tego*, do którego kiedyś należał, a który na skutek obrotu dziejów został przemieniony w bezimienny proch – jest czymś bardzo intymnym. W miejscach pamięci dotykamy ludzi poprzez rzeczy. W sposób namacalny doświadczamy ich losów, biorąc do ręki okulary, gwoździe, puzderka i garnki. (...) Autentyczność możliwa dzięki archeologii jest szansą na zrodzenie się przebiegu więzi. I na tym właśnie buduje się narracja miejsca pamięci (s. 104, 107, 116-117, podkr. E.D.). [Por. pomysły te wykorzystane w praktyce: „[Teren poobozowy, świadek historycznej przeszłości miejsca](#)”, opowie o KL Płaszów poprzez minimalną ingerencję w zachowane autentyczne relikty jego przeszłości” oraz artykuł „Szary Dom w kontekście badań interdyscyplinarnych” (s. 141, 150)].

Poważam i podzielam idee Pana Karskiego (i Pani Śmietany). Kierując się podobnymi pryncypiami, w wykładzie habilitacyjnym (2006) dotyczącym Fortu VII w Poznaniu, idąc niejako (jak się później okazało) śladem Oskara Hansena zaproponowałam, by miejsca kaźni utrzymywać w stanie „kontrolowanej ruiny” zamiast zamieniać je w oczyszczone z przeszłości obiekty muzealno-parkowe. (Pomysł ten nie spotkał się z entuzjazmem.) Nie podjęłam jednak wtedy problemu autentyczności, bowiem kwestia ta prowokuje (i wymaga) zarówno trudnej refleksji filozoficznej (co to znaczy, że jakiś obiekt czy teren jest zgodny z rzeczywistością? Z jaką czy z którą rzeczywistością jest zgodny, i co właściwie nią jest?), jak i zmusza do odniesienia się do dyskusji, która przetoczyła się w humanistyce na temat autentyczności w latach schyłkowego postmodernizmu (ok. 1995-2005).

Jeżeli doktorant chce kontynuować ciekawą refleksję na temat autentyczności i zaproponować nowatorskie jej rozumienie (co przydałoby się w kontekście badań dziedzictwa i archeologii tematycznych), sugeruje nie tylko powrót do takich klasycznych prac, jak *The Jargon of Authenticity* Theodora Adorno, czy *Etyki autentyczności* Charlesa Taylora i *Estetyki pragmatycznej* Richarda

Shustermana, lecz przede wszystkim zapoznanie się z nowszymi ujęciami zagadnienia autentyczności, gdzie jest ona rozumiana jako wyzwanie (etyczne i/lub estetyczne). Polecam pracę Alessandro Ferrara’o *Reflective Authenticity: Rethinking the Project of Modernity* (Routledge 1998). Dla Ferrera’y autentyczność stanowi kategorię normatywną, który to pomysł można by zaszczerpić w wątkach podejmowanych przez Pana Karskiego [zachęta [tutaj](#)]. Polecam także [Autentyczność i nowoczesność](#) Michała Warchały (Universitas 2004) i artykuł Helmuta Groschwitz’a, [„How Things Produce Authenticity”](#) (2019).

### 3. Muzeum-archiwum (miejsca?) pamięci

Doktorant traktuje badania prowadzone na terenie KL Plaszow jako swoiste laboratorium, które inspiruje kreowanie nowych podejść i ich testowanie. Ciekawa i ważna jest proponowana przez Pana Karskiego we wspólnym artykule z Martą Śmietaną zatytułowanym „Muzeum-archiwum pamięci. Uwagi na temat roli materiałów archeologicznych w muzeach miejscach pamięci na przykładzie KL Plaszow” (2019), „wizja archiwum-muzeum będącego miejscem pamięci”, która (...) „łączy to co daje nam archeologia – materialnych świadków, a także negocjuje klasyczną funkcję muzeum. ALEIDA ASSMANN zakładała rozróżnienie pomiędzy pamięcią funkcjonalną, a magazynującą. [Pamięć? – dop. ED] Magazynuje i ocala minioną przeszłość w formie archiwum (ASSMANN 2013, 55). Archeologia wraz ze swoim bagażem metodyki badań terenowych wydobywa obiekty masowe, zniszczone, nieatrakcyjne” (s. 28, 38).

Jak rozumiem, Panu Karskiemu chodzi o wyjście poza standardowe rozumienie archiwum jako miejsca gromadzącego źródła pisane i wprowadzenie do rozważań idei „materialnego archiwum” gromadzącego fotografie, filmy, nagrania audio, a przede wszystkim zabytki archeologiczne, które pomimo ich masowości i niskiej wartości rynkowej stanowią bezcenne świadectwa czy/i dowody (s. 192-193). Z tego też względu zamiast tworzyć kolekcje opartą na selekcji, takie muzeum-archiwum powinno gromadzić wszystko (s. 189). Rozumiem intencje „muzeum-archiwum” (także w kontekście relacji między muzeum i mauzoleum, na które zwracał uwagę Theodor Adorno), a także jak sądzę przesłanie zawarte w zdaniu: „Czy więc dzisiaj nie jest właściwsze nazywanie muzeów-miejsc pamięci muzeami-archiwami lub po prostu archiwami? (...) Muzea-miejsca pamięci w swojej (na pozór) kompulsywnej konieczności gromadzenia wszystkiego wychodzą naprzeciw swojej misji zachowania pamięci” (s. 189-190). Dużo się ostatnio mówi o glebie jako archiwum, a w takim ujęciu – jak pisze William J. Turkel „każde miejsce jest archiwum”. Ważna jest także idea weryfikacji jednych źródeł przez drugie (aczkolwiek warto pamiętać, że historycy już dawno odeszli od pozytywistycznej idea stanowiącej, że im więcej źródeł, tym prawdziwsza narracja o przeszłości).

Wobec propozycji Pana Karskiego mam dwie wątpliwości: po pierwsze określenie „materialne archiwum” nie jest jak sądzę fortunne, bowiem źródła pisane też są źródłami materialnymi i analizuje się je nie tylko pod kątem treści, lecz na przykład także materiału na którym są sporządzone. Stąd może lepsze jest stosowane przez autorów określenie „archiwa codziennej materialności” (s. 189), aczkolwiek nadal nie jestem pewna, dlaczego tego rodzaju zbiory autorzy chcą koniecznie nazywać archiwami. Ponadto, czym się różni opis propozycji doktoranta wobec takich miejsc pamięci jak Stutthof w Sztutowie czy Gross-Rosen w Rogoźnicy (a także w wielu innych podobnych miejscach), gdzie mamy i muzeum i archiwum? Czy w takich miejscach funkcja muzeum i archiwum nie przeplata i nie nakłada na siebie tak, czy inaczej?

Po drugie, jak się ma idea „gromadzenia wszystkiego” do koncepcji płynących z krytycznych studiów nad dziedzictwem, których przedstawiciele – jak na przykład Caitlin DeSilvey w książce *Curated Decay*:

*Heritage beyond Saving* (2017) wręcz nawołuje do zmniejszenia ilości ratowanego dziedzictwa. Można zgodzić się z autorką w tym sensie, że ocalenie wszystkiego nie tylko nie jest możliwe, lecz przyjmuje krótkowzroczny (ograniczony czasowo) sposób rozumienia dziedzictwa, który zakłada, że przyszłe pokolenia będą ceniły w przeszłości to, co obecne. Nie jest to takie oczywiste, jeżeli spojrzymy na problem z perspektywy długiego trwania np. dwustu i więcej lat. Jestem ciekawa, jaka jest opinia doktoranta wobec tych nowych idei (w stylu DeSilvey) i kwestii „nadmiaru dziedzictwa”.

#### 4. Archeologia nadmiaru i „zabytki masowe”

Obszerny, panoramiczny i wielowymiarowy artykuł autorski Kamila Karskiego „Archeologia nadmiaru. Podsumowanie wyników badań archeologicznych KL Plaszow z lat 2016–2019” (2021) niewątpliwie stanowi ważne osiągnięcie naukowe. Tekst ten nie tylko pokazuje znanstwo doktoranta, jeżeli chodzi o prowadzenie prac badawczych – zarówno wykopaliskowych, jak i archiwalnych oraz zdolności do teoretycznego myślenia i tworzenia nowych pojęć, lecz także etyczną wrażliwość. Tytułowa „archeologia nadmiaru”, której idea wyłoniła się w trakcie badań prowadzonych na terenie byłego obozu KL Plaszow, zasługuje na szczególną uwagę. Nadmiar źródeł (opisowych, wizualnych, obiektów materialnych), jak twierdzi Pan Kamil Karski, stanowi specyficzną cechę archeologii współczesnej przeszłości (wobec mniejszej ilości źródeł do badania dalszej przeszłości) (s. 91). W trakcie prac znaleziono wiele „zabytków masowych”, jak na przykład gwoździe czy okruchy szkła (s. 107). Jaka jest funkcja tych przedmiotów w kontekście odchodzenia ludzkich świadków? Jaka jest ich wartość dowodowa i kulturowa? (s. 110) – pyta Autor.

Całkowicie zgadzam się z doktorantem co do zasadności tego typu pytań zadawanych także wobec konieczności ich selektywnego ocalenia (choć Pan Karski chciałby ocalić je wszystkie). Wymaga to jak sądzę przededefiniowania roli tego rodzaju artefaktów, innego ich nazewnictwa i podejścia. Sugerowałabym dwa ruchy myślowe: jeden dotyczy głębszego przemyślenia pojęć nadmiaru i nadmiarowości przy wykorzystaniu inspiracji płynących z angielskiego pojęcia *excess* (stosowane w artykule tłumaczenie archeologii nadmiaru to *archaeology of excess*). Warto zatem zaglądnąć zarówno do książek Allena Weissa *The Aesthetics of Excess* (1989), Colin Davis, *Critical Excess: Overreading in Derrida, Deleuze, Levinas, Žižek and Cavell* (2010) i Molly Rothenberg, *The Excessive Subject: A New Theory of Social Change* (2010), jak i do doktoratu norweskiego archeologa Steina Farstadvolla „[A Speculative Archaeology of Excess: Exploring the Afterlife of a Derelict Landscape Garden](#)” (2019) oraz wrócić do pogłębionej lektury książki Alfredo Gonzáleza-Ruibala *An Archaeology of the Contemporary Era* (2018), gdzie jest wiele wątków dotyczących *excess*. Swoją drogą ciekawe są toczące się w ramach krytycznych studiów nad dziedzictwem dyskusje, które mówią o nadmiarze dziedzictwa i występują przeciwko masowej heritagizacji (zob. Monika Stobiecka, „[Kłopotliwa materialność dziedzictwa przyszłości](#)”, 2019 oraz też, „[Heritagizacja. Krytyka pojęcia](#)”, 2021), które to wątki warto odnotować w prowadzonych przez doktoranta rozważaniach.

Drugi trop dotyczy określenia samych wydobytych w czasie wykopalisk obiektów. Nie tylko ich nadmiar, lecz także już sam termin – zabytek rodzi problemy (Lech Czerniak pisał kiedyś o „niechcianych zabytkach”). Prócz znanych doktorantowi publikacji na temat nowej kultury materialnej i nowego podejścia do rzeczy autorstwa m.in. Iana Hoddera, Bjørnara Olsena, Grahama Harmana w duecie z Christopherem Witmorem, itd., być może w przemyśleniu „zabytków masowych” pomógłby Tadeusz Kantor, który wprowadził określenie „przedmiotu biednego” i „przedmiotu niższego rangą”. Takie zwykłe przedmioty są jego zdaniem najbardziej nasycone realnością i tworzą „realność najniższej rangi” (Tadeusz Kantor, *Teatr śmierci. Teksty z lat 1975-1984*, 2004). Inna możliwość to rozwinięcie idei rzeczy (nie tylko jako nie-ludzkiego świadka i dowodu, co przewija się w pracy Kamila Karskiego), lecz

także, ocalonego (czy ocalałego?) lub – jakby powiedział Zygmunt Bauman – „przeżytnika” (Zygmunt Bauman, „Świat nawiedzony”, w: *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, 2009). Bardzo też polecam inspirującą książkę Layly Renshaw, *Exhuming Loss: Memory, Materiality, and Mass Graves of the Spanish Civil War* (2011).

Zmagając się z podobnymi co doktorant problemami konieczności rekonceptualizacji rzeczy, zaproponowałam, by wobec przedmiotów znalezionych w grobach masowych i w miejscach masowych mordów, stosować określenie „ekshumaty”, co powoduje zmianę ich statusu na rodzaj „relikwii” (Domańska, „Nekrodziedziectwo”, w: *Ekshumacje polityczne*, red. Alexandra Staniewska i Ewa Domańska, 2023). Z ekspozycją tego rodzaju artefaktów dobrze poradziło sobie Muzeum Katyńskie, nie sądzę jednak, by doktorant współprojektując KL Płaszów jako miejsce pamięci, chciał zmienić ten teren w rodzaj „ołtarza” czy mauzoleum. Pan Karski odżegnuje się od takiego podejścia i jak pisze, chodzi o „unikanie wykorzystania archeologii w budowaniu pedagogiki redukującej przesłanie miejsc pamięci, takich jak KL Płaszów, do hasła ‘nigdy więcej’ i oferty ‘prostej martyrologii’” (s. 89). Zgadza się z doktorantem, ale być może warto przemyśleć (jak zaproponowałam w „Nekrodziedziectwie”) traktowanie rzeczy jako rodzaju „ofiary zakładzinowej” (czy „kamienia węgielnego”), tj. wykorzystywać je (wbudowywać/wmurowywać) w fundamenty budynków typu muzea, centra dziedzictwa, szkoły (w Polsce i za granicą). Być może warto też przemyśleć opcję „adopcji zabytku”. Wprawdzie w przypadku przedmiotów znalezionych na terenie KL Płaszów nie mamy do czynienia z brakiem „spadkobierców”, których rolę przejmują muzeum-archiwum, ale wiele jest ostatnio projektów (zwłaszcza edukacyjnych inicjowanych m.in. przez Narodowy Instytut Dziedzictwa – zob. [Ślady przeszłości. Materiały pomocnicze dla nauczycieli uczniowie adoptują zabytki](#), 2006) związanych z adopcją m.in. [macew](#) i grobów, które mogą stanowić inspiracje dla projektów nowych form rozumienia i zachowania dziedzictwa. Skoro Pan Kami Karski posiada takie znanostwo przedmiotu, jest tak zaangażowany w sprawy dziedzictwa, a także traktuje teren byłego obozu KL Płaszów jako „studium przypadku”, bardzo zachęcam, by stało się ono „przypadkiem paradygmatycznym” i miejscem testowania nowatorskich czy/i prototypowych rozwiązań/form rozumienia i zachowania dziedzictwa.

## 5. Materialny świadek

W artykułach Kamila Karskiego przewija się bardzo ciekawy motyw materialnego świadka i jego szczególnej wartości. Przykładem takiego świadka jest w ujęciu doktoranta na przykład Szary Dom – jedyny budynek zachowany na terenie byłego obozu KL Płaszów (zob. Kamil Karski, Robert Kulig, „Szary Dom w kontekście badań interdyscyplinarnych”, 2020, s. 150). Idea „materialnego świadka” w sposób bezpośredni wiąże się z kwestią autentyczności. Jak czytamy w jednym z artykułów:

[N]arzędziem niemożliwym do przecenienia w konstruowaniu narracji o przeszłości miejsc pamięci są badania archeologiczne. Pokazują w sposób bezwzględnie prawdziwy autentycznych świadków przeszłości. Stanowią antidotum na iluzoryczność obrazowania obecną w naszym świecie. Archeologia prezentuje dosłownie dowody zbrodni – przedmioty należące do ofiar i sprawców, relikty budynków, pozostałości po funkcjonowaniu miejsca. Pokazuje konkrety, dzięki czemu pozwala dotknąć i doświadczyć przeszłości (Kamil Karski, Marta Śmietana, „Badania archeologiczne jako sposób odkrywania autentyczności Miejsca Pamięci KL Płaszów”, 2019, s. 224; podkr. E.D.).

Prócz kwestii dość problematycznego problemu autentyczności, o czym pisałam w punkcie 2, oczekiwałabym od takiego znawcy problematyki konceptualizacji „materialnego świadka” dokonanej w sposób bardziej systematyczny. W artykułach nie znajduję jasnej wskazówki czym w istocie są materialni świadkowie, jaka jest różnica między materialnym świadkiem, rzeczowym świadkiem, a

materialnym świadectwem czy świadkiem historii (bo to przecież nie to samo). Na czym polega specyficzny status „materialnego świadka” wobec innych materialnych śladów przeszłości czy pozostałości po przeszłości? Jakie są rodzaje „materialnych świadków”? Czy można przeprowadzić ich klasyfikację? Czy są jakieś szczególne figuracje „materialnego świadka”, które mogłyby funkcjonować jako przykłady paradygmatyczne? Aż dziwne, że w cytowanej literaturze nie znajduje referencji do książki Susan Schuppli [Material Witness. Media, Forensics, Evidence](#) (2020) tym bardziej, że tłumaczenie tekstu tej badaczki zostało opublikowane w ważnej dla tej problematyki książce [Rzeczowy świadek](#) (Katarzyna Grzybowska, Sylwia Papier, Roma Sendyka, 2020). Warto też zaglądnąć do artykułu Jacka Leociaka „[Redefinicja kategorii świadka i świadectwa](#)” (2018). Swoją drogą w klasyce niemieckiej muzeologii funkcjonuje określenie „oryginalny świadek rzeczowy” (*Originaler Sachzeuge*) i może warto przyglądnąć się i tej tradycji.

Doktorant wskazuje, że archeologia daje nam „materialnych świadków” (s. 38) – ciekawie brzmi, ale co to właściwie znaczy (prócz oczywiście narzucających się motywów odkrywania/odsłaniania przeszłości)? Chodzi o to, że propozycja taka wymaga połączenia rozległej i wielodyscyplinowej refleksji na temat świadka, świadectwa i świadczenia (już różnice w ujęciu historii, muzeologii i prawa są skomplikowane, nie mówiąc już o filozofii, koncepcjach funkcjonujących w literaturoznawstwie i socjologii, itd.) z podobnie złożoną refleksją na temat materialności. Uważam, że skoro Pan Karski deklaruje, że wykorzystuje w swych badaniach teorię ugruntowaną i ma odpowiednią wiedzę pochodzącą z badań i znajomości literatury przedmiotu, to ma też wszelkie podstawy, by sformułować idee „materialnego świadka” tak, jak wyłania się ona z doświadczeń badawczych doktoranta i dyscypliny, którą reprezentuje.

■

W ramach posiadanej wiedzy na temat teorii i metodologii historii/humanistyki, a także nowych tendencji w badaniach humanistycznych i społecznych, bardzo wysoko oceniam wartość naukową pracy doktorskiej Pana mgra Kamila Karskiego. W mojej opinii, postawione w pracy doktorskiej cele badań zostały w sposób w pełni satysfakcjonujący zrealizowane, doktorant wykorzystał i dogłębnie przeanalizował bardzo obszerny i dobrze dobrany dla podjętej tematyki zestaw źródeł, zaproponował też nowatorską ramę teoretyczną oraz wypracowane przez siebie pojęcia analityczne. Nie mam wątpliwości, że Pan mgr Karski przedstawił oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, posiada interdyscyplinarną erudycję, dużą wiedzę teoretyczną w reprezentowanej przez siebie dyscyplinie oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W mojej opinii przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pana mgra Kamila Karskiego spełnia z nadmiarem warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki mającego zastosowanie w sprawie w związku z art. 175 ust. 1 Przepisów wprowadzających ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 3.7.2018 r. (Dz.U. 2018 r. poz. 1669) i wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz wyróżnienie rozprawy.

prof. dr hab. Ewa Domańska